

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 5 września 2019 r., wydanym w sprawie z powództwa P. S. przeciwko A. W. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Zgierzu oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 3.617,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że S. S. – babka stron – mieszkała z powodem aż do 2009 r., kiedy to P. S. ożenił się, a po około roku wyprowadził się do mieszkania swej żony. Powód i jego żona uzbierali z prezentów ślubnych kwotę około 20.000,00 zł, a od sierpnia 2010 roku do lipca 2012 roku z tych pieniędzy zakładano kolejne lokaty. Ojciec pozwanej i syn S. Z. S. przez kilka lat wyjeżdżał zarobkowo za granicę, gdzie zdołał zaoszczędzić pieniądze, z których wykupił mieszkanie swoje i żony. Pismem z dnia 8 czerwca 2010 r. Urząd Miasta Ł. poinformował S. S., że może wykupić zajmowany lokal z bonifikatą oraz podał cenę, jaką należy uiścić, wobec czego Z. S. i P. S. uzgodnili, że obaj przeznaczą środki na ten cel w równych częściach. Ponieważ powód oświadczył, iż nie dysponuje wolnymi pieniędzmi, ojciec pozwanej przekazał mu gotówką całą kwotę niezbędną na wykup mieszkania, zaś P. S. zobowiązał się zwrócić mu połowę tej kwoty, kiedy tylko będzie dysponował takimi funduszami. Z. S. nie dokonał przelewu uzgodnionej kwoty na rzecz Miasta Ł., ponieważ nie potrafił dokonywać przelewów elektronicznych. W dniu 21 lipca 2010 r. P. S. przelał ze swojego rachunku bankowego na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ł. kwotę 19.195,22 zł, a w dniu 27 lipca 2010 r. Miasto Ł. sprzedało S. S. prawo odrębnej własności samodzielnego lokalu mieszkalnego Nr (...) położonego w Ł. przy ulicy (...) za kwotę 232.700,00 zł, od której odliczono kaucję, przy czym od ceny sprzedaży lokalu została udzielona bonifikata w wysokości 90 % wartości lokalu.

Sąd meriti ustalił następnie, że w dniu 27 lipca 2010 r. S. S. sporządziła testament notarialny, oświadczając, że do całego spadku powołuje w częściach równych: wnuka P. S. i wnuczkę A. K. W.. Powód nigdy nie zwrócił Z. S. połowy kwoty przeznaczonej przez ojca pozwanej na wykup mieszkania, a gdy S. S. dowiedziała się o tym, odwołała testament z dnia 27 lipca 2010 r. i sporządziła kolejny, w którym do spadku powołała wyłącznie A. W.. P. S. był w dobrych relacjach z babką aż do jej śmierci. Postanowieniem z dnia 15 maja 2018 r., wydanym w sprawie I Ns 195/18, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi stwierdził, że spadek po S. S., zmarłej w dniu 17 lutego 2018 r., na podstawie testamentu notarialnego z dnia 25 stycznia 2016 r., nabyła w całości z dobrodziejstwem inwentarza A. W.. Pismem z dnia 25 czerwca 2018 r. pełnomocnik P. S. wezwał pozwaną do zapłaty kwoty 19.195,22 zł stanowiącej wierzytelność przysługującą powodowi wobec zmarłej S. S. z tytułu zwrotu kwoty uiszczonej na poczet kosztów związanych z wykupem lokalu – w terminie 7 dni pod rygorem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. W odpowiedzi na wezwanie A. W. wskazała, że pieniądze przekazane na wykup lokalu babki pochodziły od jej ojca, który jedynie zlecił powodowi dokonanie zapłaty.

Dokonując oceny zgromadzonych dowodów, Sąd Rejonowy podkreślił, że uczestnikami wszelkich rozmów dotyczących wykupu mieszkania byli – poza powodem – S. S. i Z. S., którzy oboje już nie żyją i nie mogli zaświadczyć o treści wspólnych ustaleń. Wskazał również, że każda ze stron powołała świadków, których zeznania potwierdziły jej relację, jednak w ocenie Sądu nie można zakwestionować wiarygodności świadków zgłoszonych przez pozwaną jedynie dlatego, że nie są one do końca spójne, gdyż jest to konsekwencją tego, że świadkowie ci nigdy nie uczestniczyli w rozmowach P. S. z Z. S. i S. S. dotyczących wykupu mieszkania, a wszelkie informacje czerpali z późniejszych rozmów z tymi osobami. Zdaniem Sądu, sporządzenie przez S. S. – bezpośrednio po wykupie jej mieszkania – testamentu, mocą którego do spadku powołała w równych częściach powoda i pozwaną, czyni prawdopodobnym twierdzenie, że P. S. i Z. S. zawarli porozumienie, iż mieszkanie zostanie wykupione przez nich obu, gdyż S. S., wiedząc o tych ustaleniach, dała w ten sposób wyraz woli, by lokal stał się po jej śmierci własnością osób finansujących wykup lokalu. Sąd odmówił natomiast wiary twierdzeniom powoda, z których wynikało, że to on dał babce całość pieniędzy, jednak nie sprzeciwił się powołaniu przez nią do dziedziczenia także jego kuzynki, licząc, że i tak odzyska wyłożone pieniądze z otrzymanego w przyszłości spadku. W przekonaniu Sądu, zasady logiki i doświadczenia życiowego nakazywałyby przyjąć, że jeśli pieniądze na wykup lokalu wyłożyła w całości jedna osoba, to oczekiwałaby ona równocześnie, iż właściciel mieszkania zechce odwdziżyć się właśnie jej, a nie komuś innemu, zaś sama nie chciałaby się dzielić spadkiem z kimś, kto w żaden sposób nie przyczynił się do powstania majątku spadkodawcy. Dalej Sąd zauważył, że powód zeznał, iż

zgrupował w ramach prezentów ślubnych około 20.000,00 zł, a z załączonego do akt sprawy wyciągu z rachunku bankowego wynika, że w latach 2010-12 nadal miał na rachunku kwotę zbliżoną, przy czym nie wykazano, by środki te pochodziły z innych źródeł. Nie udowodniono też (co wymagałoby jedynie złożenia wyciągu z rachunku bankowego za okres kilku miesięcy przed wykupem mieszkania), że powód dysponował zgromadzoną wcześniej kwotą dużo wyższą, nie zaś wpłacił te pieniądze na konto niedługo przed wykupem mieszkania, przy czym ta ostatnia okoliczność mogłaby z kolei wskazywać, że otrzymał wpłaconą kwotę w gotówce od Z. S.. Sąd I instancji zwrócił też uwagę, że w 2016 roku S. S. odwołała pierwszy testament i sporządziła kolejny, w którym do spadku powołała już tylko pozwaną, co w ocenie Sądu potwierdza wersję A. W., gdyż racjonalne wydaje się, iż spadkodawczyni, wiedząc, że powód nie oddał swemu wujkowi uzgodnionej kwoty, uznała, że skoro P. S. ostatecznie nie partycypował w kosztach wykupu mieszkania, to w konsekwencji nie powinien też mieć żadnego prawa do lokalu po jej śmierci, a mieszkanie winno przypaść pozwanej, której ojciec przekazał całość kwoty potrzebnej do wykupu. Podniesiono, że powód do końca pozostawał ze swą babką dobrych relacjach, zatem nie było żadnych innych przyczyn, dla których miałaby ona zmienić testament w sposób dla niego niekorzystny. Ostatecznie Sąd przyjął, że pozasobowe źródła dowodowe logicznie uzupełniają wyjaśnienia pozwanej i zeznania powołanych przez nią świadków, a w konsekwencji uznał te wyjaśnienia i zeznania za wiarygodne, odmawiając natomiast waloru wiarygodności zeznaniom świadków: M. S. i M. F., a także wyjaśnieniom powoda w zakresie jego twierdzeń co do pochodzenia pieniędzy na wykup mieszkania S. S..

Sąd meriti zaznaczył dalej, że podstawę roszczeń powoda stanowi art. 405 k.c., zgodnie z którym ten, kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do jej wydania w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości. Wyjaśnił, że bezpodstawne wzbogacenie jest szczególnym zdarzeniem prawnym, w wyniku którego bez podstawy prawnej powstaje nowa sytuacja polegająca na wzroście wartości majątku po stronie podmiotu wzbogaconego kosztem jednoczesnego pogorszenia sytuacji majątkowej lub osobistej osoby zubożonej, przy czym nie jest konieczne wystąpienie „bezpośredniego” związku między wzbogaceniem a zubożeniem. Bezpodstawność polega na braku dostatecznej causae jako najszerszej rozumianej podstawy wzbogacenia i oznacza sytuację, w której wzbogacenie nie stanowi prawidłowego następstwa istniejącego pierwotnie stosunku prawnego. Sąd wyróżnił dalej sześć sposobów bezpodstawnego wzbogacenia – których nie ma powodu tu przytaczać, gdyż wyliczenie to pozostaje bez żadnego związku z tokiem dalszych wywodów uzasadnienia – i zaznaczył, że nie podziela stanowiska pozwanej, iż następczyni prawna bezpodstawnie wzbogaconej zmarłej nie może odpowiadać z tytułu wzbogacenia swojej poprzedniczki, gdyż nie otrzymała przedmiotowego przysporzenia bez podstawy prawnej, lecz skutek spadkobrania. W ocenie Sądu, spadkobierca wchodzi w ogół praw i obowiązków swojego poprzednika prawnego, co oznacza, że mogą być do niego kierowane wszelkie roszczenia przysługujące w stosunku do spadkodawcy, w tym także z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Podniósł jednak, że w toku postępowania ustalono, iż pieniądze przeznaczone na wykup mieszkania S. S. nie stanowiły własności P. S., a jedynie zostały mu przekazane przez Z. S., wobec czego nie sposób uznać, by kiedykolwiek doszło do bezpodstawnego wzbogacenia S. S. kosztem powoda. Skutkowało to oddaleniem powództwa, a o kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w pełnym zakresie wraz z zasądzeniem od pozwanej na jego rzecz kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Zgierzu z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polegające na dowolnej i wybiórczej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci dokumentów prywatnych, zeznań świadków i wyjaśnień stron, co skutkowało poczynieniem błędnych ustaleń faktycznych i przyjęciem, że środki na wykup mieszkania przy ul. (...) pochodziły od Z. S., a nie od powoda. Skarżący wywiódł, że Sąd Rejonowy nietrafnie przyjął, że kwota przekazana na zakup mieszkania nie mogła pochodzić z majątku P. S., opierając się na nieznajdującym potwierdzenia w materiale dowodowym założeniu, że jedyne środki pieniężne w tym majątku pochodziły z prezentów weselnych. Podniósł, że złożył do akt historię swego rachunku bankowego za okres po dokonaniu kluczowego przelewu, by wykazać, że miał środki pozwalające zarówno zapłacić cenę za mieszkanie, jak i zachować oszczędności w kwocie około 20.000,00 zł. Wniósł równocześnie o dopuszczenie dowodu z załączonej do apelacji historii rachunku bankowego za okres od stycznia do lipca 2010 r., by wykazać, że na początku roku na rachunku zdeponowana była

kwota 39.182,01 zł, po zapłacie ceny za lokal – kwota ok. 27.000,00 zł, natomiast pomiędzy tymi datami na rachunek nie nastąpiła wpłata kwoty rzędu 19.000,00-20.000,00 zł, która rzekomo miałaby pochodzić od Z. S.; złożenie wniosku dopiero na tym etapie postępowania apelujący uzasadniał jego istotnym znaczeniem dla rozstrzygnięcia sprawy w kontekście naświetlenia sytuacji materialnej powoda w okresie poprzedzającym wykup. Autor apelacji zarzucił Sądowi I instancji rażąco niekonsekwencję przy czynieniu ustaleń co do pochodzenia środków pieniężnych na wykup lokalu, gdyż z jednej strony za niewystarczający został uznany dowód dokonania przelewu z konta powoda, a z drugiej strony materiał dowodowy nie dawał podstaw do ustalenia źródła czy wysokości oszczędności Z. S., zaś w zeznaniach świadków zachodzą daleko idące rozbieżności co do tego, komu ojciec pozwanej miał przekazać pieniądze i skąd je pobrał. Dalej skarżący wywiódł, że nielogiczna i sprzeczna z doświadczeniem życiowym jest wersja pozwanej o przekazaniu powodowi pieniędzy z obowiązkiem zwrotu połowy przekazanej kwoty, gdyż po pierwsze, Z. S. mógł ich w ogóle mu nie przekazywać, dokonując wpłaty samodzielnie lub prosząc o pomoc któreś ze swoich dzieci, po drugie, jeśli już powierzył bratankowi znaczną sumę pieniędzy, to z pewnością nie uczyniłby tego bez udokumentowania pokwitowaniem i bez obecności świadków, a po trzecie, jeśli nawet i tego zaniechał, to z pewnością domagałby się zwrotu umówionej części tej sumy, której powód jakoby nie zwracał przez wiele lat – co jednak nie zostało udowodnione. Ponadto apelujący stwierdził, że Sąd meriti w sposób całkowicie nieuzasadniony powiązał kwestię kolejnych rozporządzeń testamentowych jego babki z rzekomymi uzgodnieniami pomiędzy nim i Z. S. oraz z niewywiązywaniem się przez niego ze zobowiązań wynikających z tych uzgodnień, podnosząc, że motyw, jakimi kierowała się testatorka nie zostały ustalone i mogły być zupełnie odmienne.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Choć zastrzeżenia skarżącego co do stosowania przez Sąd Rejonowy zasad logiki i doświadczenia życiowego przy ocenie materiału dowodowego i ustalaniu stanu faktycznego sprawy są w znacznej części słuszne, nie prowadzi to jednak do konkluzji o możliwości uwzględnienia wniosków apelacyjnych.

Przypomnieć należy, że P. S. wywodził swe roszczenia wobec pozwanej – jak następczyni prawnej S. S. – z instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, przytaczając określone twierdzenia o faktach składające się na podstawę faktyczną powództwa. Powód wskazał w uzasadnieniu pozwu, że zawarł ze swoją babką umowę, w ramach której zobowiązał się spełnić za nią świadczenie na rzecz Miasta Ł. polegające na zapłacie ceny sprzedaży (z uwzględnieniem bonifikaty) lokalu położonego przy ul. (...) w Ł., a w zamian za to S. S. zobowiązała się powołać go w testamencie do spadku (którego jedynym istotnym składnikiem było wykupione mieszkanie) w udziale wynoszącym 1/2 części – i następnie wywiązał się ze swoich zobowiązań, przekazując na rzecz Miasta Ł. ze swego majątku dochodzoną pozwem kwotę. Podczas informacyjnego wysłuchania (protokół rozprawy, k. 45) P. S. częściowo zmodyfikował jednak swe twierdzenia w porównaniu do wersji wydarzeń przedstawionej w pozwie redagowanym przez jego pełnomocnika, precyzując, że wzajemne zobowiązanie jego babki miało polegać na przeniesieniu na niego w drodze spadkobrania całości praw do wykupionego mieszkania i twierdząc, że o sporządzeniu testamentu powołującego do spadku w równych częściach jego i pozwaną dowiedział się dopiero po śmierci testatorki i było to dla niego niespodzianką, gdyż odbiegało od wcześniejszych uzgodnień („wykupiłem to mieszkanie, żeby było na mnie. Do końca babcia mi nie powiedziała, że mieszkanie jest pół na pół”). Także w apelacji skarżący konsekwentnie wywodzi, że „(...) ustalił ze swoją babcią, że ta przekaże mu w spadku mieszkanie (...)”. Taka podstawa faktyczna – o ile zostałaby udowodniona – uzasadniałaby dochodzone roszczenie po zastosowaniu do niej przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 410 k.c. w związku z art. 405 k.c. Wynikałoby stąd bowiem, że doszło do celowego i świadomego przysporzenia z majątku powoda na rzecz majątku jego babki, polegającego na spełnieniu za nią świadczenia ceny kupna lokalu na rzecz wierzyciela z umowy sprzedaży – co skutkowało jej wzbogaceniem poprzez zmniejszenie jej pasywów – które to przysporzenie z punktu widzenia S. S. można było przyporządkować zobowiązaniu jej wnuka wynikającemu z łączącej ich umowy. Jednocześnie umowa stanowiąca podstawę wykonania tego zobowiązania była bezwzględnie nieważna z mocy prawa, gdyż była umową o spadek po osobie żyjącej (art. 1047 k.c.). Mielibyśmy więc tu do czynienia ze świadczeniem nienależnym z tej przyczyny, że zostało spełnione w wykonaniu nieważnej czynności prawnej, która nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia (*condictio sine causa*).

Pozwana z kolei podjęła obronę przeciwko roszczeniu powoda, przedstawiając inną wersję faktów i kwestionując zaistnienie przesłanki zubożenia po jego stronie. Ponieważ P. S. przedłożył niebudzący wątpliwości dowód przelewu przedmiotowej kwoty z jego konta bankowego, A. W. próbowała obalić wynikające z tej podstawy domniemanie faktyczne pochodzenia tych środków z majątku powoda, wywodząc i starając się udowodnić, że przedmiotowa umowa miała inną treść i jej stroną był także Z. S., przy czym na poczet ceny wykupu lokalu mieli w równych częściach świadczyć on i powód, a w zamian potencjalna spadkodawczyni zobowiązała się w równych częściach powołać do spadku P. S. i córkę Z. S.. Twierdziła także, że między powodem a jej ojcem doszło przy tej okazji do uzgodnienia, że z braku funduszy pozwalających powodowi pokryć przypadającą na niego część świadczenia, całość ceny sprzedaży pokryje tymczasowo Z. S., natomiast P. S. zwróci mu połowę tej należności w przyszłości; ustalono przy tym jednak, że Z. S. nie dokona zapłaty samodzielnie, ale – ze względu na to, że nie potrafi korzystać z bankowości elektronicznej – przekaże pieniądze bratankowi, ten zaś wpłaci je na swoje konto i dokona przelewu na rzecz Miasta Ł.. Ta wersja wydarzeń miała wyjaśnić, jak doszło do tego, że mimo iż przelewu dokonał powód z pieniędzy znajdujących się na jego koncie, w rzeczywistości doszło do zubożenia nie po jego stronie, ale po stronie ojca pozwanej. Sąd I instancji w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy potraktował tę wersję jako wiarygodną – co skutkowało oddaleniem powództwa z powodu niezastnienia podstawowej przesłanki zasadności roszczenia o zwrot nienależnego świadczenia – a P. S. w swojej apelacji skoncentrował się na polemice ze stanowiskiem Sądu w tym przedmiocie, kwestionując wnioskowanie, które doprowadziło do przyjęcia, że przelane przez niego pieniądze należały do Z. S..

Jak powiedziano na wstępie tych rozważań – w niemalym zakresie można przyznać mu słuszność. Pozostawiając na razie na uboczu kwestię treści umowy o spadek, stwierdzić trzeba, że Sąd meriti trafnie dostrzegł, iż jego ustalenia w kwestii uzgodnień pomiędzy P. S. i Z. S. opierać się mogą wyłącznie na wyjaśnieniach pozwanej i zeznaniach wnioskowanych przez nią świadków, przy czym żadna z tych osób nie była obecna przy przedmiotowych ustaleniach i relacjonowały one jedynie to, co usłyszały od ojca A. W. lub od S. S., dla której źródłem wiedzy w tej kwestii był także w głównej mierze Z. S.; inna z kolei grupa świadków – wraz z powodem – zaprzeczała tym okolicznościom. Jasne jest, że w takiej sytuacji relacji świadków powołanych przez pozwaną można było przypisać stosunkowo ograniczoną wiarygodność i moc dowodową, a Sąd poszukiwał w całokształcie materiału dowodowego argumentów pozwalających na ich wzmocnienie. Nietrudno dostrzec – podążając w ślad za wywodami apelacji – iż uzasadnione wątpliwości co do zgodności tej wersji z faktami budzi to, że Z. S. nie zadbał o jakiegokolwiek sformalizowanie uzgodnień z bratankiem, choć dotyczyły one zwrotu niemałej sumy pieniędzy, że powodowi nie brakowało pieniędzy, gdyż nawet po zapłacie ceny za lokal na jego koncie znajdowała się wystarczająca suma, by pokryć z niej umówioną połowę ceny, że ojciec pozwanej w ciągu wielu lat nie domagał się od powoda zwrotu wyłożonej jakoby za niego kwoty – choć doświadczenie życiowe wskazuje na to, że wierzyciele mają zwyczaj dochodzić swych należności, natomiast zwalniają dłużników z długu niechętnie, przy czym ewentualne zwolnienie ma zwykle swoją uzasadnioną przyczynę – jak również że sam Z. S. nie zadysponował osobiście tą kwotą, ale znalazła się ona na rachunku bankowym P. S., który dokonał przelewu na rzecz Miasta Ł.. O ile w świetle doświadczenia życiowego przyjąć by można, że bliscy krewni mieli do siebie wystarczające zaufanie, by zaniechać spisywania umowy czy żądania pokwitowań, to pozostałe kwestie nie są już tak łatwe do wyjaśnienia. Sąd Rejonowy nie zajął się w ogóle rozstrzygnięciem dwóch kolejnych z podniesionych wyżej wątpliwości w kontekście oceny dowodów przedstawionych przez A. W., natomiast z podejmowanymi w uzasadnieniu wyroku próbami wyjaśnienia ostatniej z nich – czyli przekazania powodowi pieniędzy należących do ojca pozwanej – i dotyczącą tego argumentacją nie do końca można się zgodzić.

Trafnie autor apelacji zwraca uwagę na wątpliwości, jakie w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego, budzi wersja prezentowana przez pozwaną. A. W. starała się przekonać Sąd, że należące do jej ojca pieniądze na wykup znalazły się na koncie P. S. dlatego, że Z. S. nie potrafił dokonać przelewu za pośrednictwem bankowości elektronicznej. Nietrudno dostrzec, że relacje najbliższych członków rodziny Z. S. (a więc osób, które najlepiej go znały) co do tej okoliczności wykazują daleko posunięte rozbieżności – pozwana wywodzi, że jej ojciec nie tylko nie korzystał z internetu, ale nawet nie umiał obsługiwać bankomatu i pieniądze z bankomatu wypłacał dla niego jej brat (k. 45 odwrot), tenże brat zaprzecza temu, twierdząc, że ojciec sam wypłacał pieniądze z bankomatu (k. 81), podczas gdy z kolei żona Z. S. zapewnia, że jej mąż w ogóle nie miał pieniędzy w banku, a pieniądze przechowywał w domu albo u matki (k. 82) – a to nasuwa uzasadnione podejrzenia co do zgodności z prawdą twierdzeń pozwanej.

Nie jest też zrozumiałe, dlaczego Z. S. – jeśli istotnie nie potrafił korzystać z bankowości elektronicznej – nie poprosił o pomoc córki lub syna, co w świetle doświadczenia życiowego byłoby zdecydowanie bardziej naturalnym rozwiązaniem niż przekazanie przedmiotowych pieniędzy bratankowi. Sąd meriti nie zwrócił uwagi na te wątpliwości, ani też nie próbował wyjaśnić opisanej kontrowersji, natomiast, zgodnie z przedstawionym w uzasadnieniu wyroku rozumowaniem, przyjął, że po dokonaniu przelewu na koncie powoda pozostały jedynie pieniądze pochodzące z prezentów weselnych, a skoro przelewu dokonano, to musiały tam wcześniej znaleźć się pieniądze pochodzące od ojca pozwanej.

Wywody te nie wytrzymują krytyki w świetle zasad logicznego rozumowania, gdyż po pierwsze, brak było podstaw do utożsamienia pozostałych na rachunku funduszy z prezentami weselnymi, a po drugie, nawet ustalenie tego faktu nie pozwalało na wyprowadzenie stąd wniosku, że przelana na rzecz Miasta Ł. należność pochodziła od Z. S.. Słusznie podnosi skarżący, że zgromadzony materiał dowodowy nie uzasadniał czysto arbitralnego przyjęcia, iż z dochodów osiągniętych zarówno przed ślubem, jak i po ślubie, powód nie mógł odłożyć jakichkolwiek innych kwot powiększających jego oszczędności; nietrudno dostrzec, że dla Sądu jedyną podstawą do takiego wnioskowania była zbieżność wartości kwoty znajdującej się na koncie P. S. po dokonaniu przelewu i sumy zebranych podczas wesela prezentów. Sąd I instancji – rozstrzygając pomiędzy dwiema sprzecznymi ze sobą wersjami faktycznymi wynikającymi z dowodów osobowych – uznał, że to powód winien udowodnić, skąd pochodzą pieniądze znajdujące się na jego koncie, choć bezsprzecznie logika i doświadczenie życiowe przemawiają za przyjęciem domniemania faktycznego, iż na rachunku danej osoby znajdują się środki pieniężne będące jej własnością i z tego domniemania P. S. korzystał. Jednocześnie przyznać należy rację apelującemu, że w zgromadzonym materiale dowodowym można odnaleźć jedynie bardzo mgliste i niezbyt konkretne dane co do tego, czy Z. S. faktycznie dysponował kwotą 20.000,00 zł, jednak nie jest to okoliczność o pierwszorzędnej wadze dla dokonania wyboru pomiędzy dwiema sprzecznymi ze sobą relacjami prezentowanymi przez strony, bo choć ewentualne wykazanie, że takiej sumy nie było w majątku ojca A. W., mogłoby wykluczyć jej wersję, to nawet udowodnienie, że taką sumę posiadał, nie jest z pewnością wystarczające dla przyjęcia, iż przekazał ją powodowi w ramach opisywanych uzgodnień i że to od niego pochodzą środki przeznaczone na zapłatę ceny za lokal.

W ocenie Sądu II instancji – wobec istniejących i niewyjaśnionych na gruncie logiki i doświadczenia życiowego kontrowersji – zgromadzony materiał dowodowy nie daje uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że całość kwoty stanowiącej cenę za wykupowany lokal i znajdującej się przed dokonaniem zapłaty na rachunku bankowym P. S. należała do ojca pozwanej i że to z niej dokonano przysporzenia na rzecz S. S.. Skoro ta okoliczność nie została przekonująco wykazana, to w efekcie – wobec bezsprzecznego udowodnienia w toku postępowania, że P. S., dysponując wystarczającą kwotą na współuczestniczenie w pokrycie potrzebnej na wykup kwoty na zasadach opisanych przez pozwaną, nie miał powodu zaciągać długu u jej ojca, a ten z kolei nigdy zwrotu takiego długu się nie domagał – nie można też przypisać waloru wystarczającej wiarygodności wyjaśnieniom A. W. i powołanych przez nią świadków co do ustaleń pomiędzy powodem i Z. S. co do tego, iż to ojciec pozwanej wyłożył całą potrzebną kwotę na wykup, a P. S. odda mu połowę tej sumy w bliżej nieokreślonej przyszłości. Argumenty Sądu Rejonowego, który dał wiarę tej właśnie części materiału dowodowego, z opisanych wyżej przyczyn nie przekonały Sądu II instancji, tym bardziej, że nie tylko istniały wątpliwości co do prawdziwości zeznań świadków co do przedmiotowych uzgodnień, ale także moc dowodowa tych zeznań nie była znaczna, gdyż świadkowie mogli zrelacjonować nie własne obserwacje co do kluczowych faktów, ale powtórzyć jedynie relacje innych osób, jak np. Z. S., których interesy mogły pozostawać w sprzeczności z interesami powoda. Nie jest też przekonujący wywód Sądu I instancji, który z faktu zmiany testamentu przez S. S. wyprowadza domniemanie faktyczne, iż przyczyną takiej decyzji było niewywiązywanie się przez P. S. ze zobowiązań wobec Z. S. i dokonanie wykupu lokalu ze środków wyłącznie jej syna – a przyjmując takie domniemanie za prawdziwe, Sąd wywodzi stąd wniosek, że takie zobowiązanie rzeczywiście musiało istnieć. Rację ma skarżący, że w toku postępowania nie przeprowadzono jakichkolwiek dowodów co do przyczyn zmiany ostatniej woli testatorki, a rozważania Sądu w tym zakresie są jedynie niczym nieopartymi hipotezami; Sąd ze skutku, który mógł być spowodowany jedną z wielu możliwych przyczyn, wyprowadza arbitralny wniosek o tym, że zaszły okoliczności potencjalnie mogące stać się jedną z tych przyczyn, co wydaje się być niezgodne z zasadami logiki rządzącymi związkami przyczynowo-skutkowymi. Podsumowując, zważywszy na bezsporny fakt dokonania przelewu środków z

rachunku bankowego powoda i niewykazanie w należyty sposób opisywanych przez pozwaną uzgodnień pomiędzy P. S. i jej ojcem co do pokrycia ceny wykupu mieszkania, Sąd odwoławczy nie podziela ustalenia Sądu meriti, że przysporzenie na rzecz S. S. pochodziło w całości z majątku jej syna Z. S. i uznaje za nietrafne oddalenie powództwa z tej przyczyny.

Nie oznacza to jednak automatycznie, że powództwo może zostać uwzględnione i że zachodzą podstawy do uwzględnienia wniosków apelacyjnych. Przypomnieć trzeba, że na powodzie spoczywał obowiązek wykazania wszystkich przesłanek dochodzonego roszczenia, w tym także braku podstawy prawnej do dokonania przysporzenia na rzecz S. S.. Jak już powiedziano na wstępie tych rozważań, na gruncie faktów przez niego przywołanych, ta przesłanka mogłaby zostać uznana za spełnioną, jednak P. S. oprócz własnych twierdzeń nie przedstawił jakichkolwiek dowodów zawarcia z babką opisywanej przez siebie umowy o spadek po niej, która to umowa w świetle prawa byłaby nieważna, a wynikające z niej świadczenie mogłoby zostać uznane za spełnione nienależnie. Powód ograniczył się do udowodnienia dokonania ze swego rachunku bankowego przelewu na pokrycie ceny wykupu lokalu i wydawał się stać na stanowisku, że samo wykazanie przesłanki przysporzenia z jego majątku jest wystarczające, by Sąd uznał, iż u podstaw tego przysporzenia leżała causa obligandi, jak również że w drodze domniemania faktycznego będzie można z tej okoliczności wyprowadzić ustalenie o zawarciu przez niego opisywanej umowy z S. S., co z kolei pozwoliłoby na przyjęcie, iż przesłanka nienależności świadczenia została spełniona. Ustalenie określonej okoliczności faktycznej w drodze domniemania faktycznego przewidzianego w art. 231 k.p.c. może jednak nastąpić jedynie wówczas, gdy Sąd może wyprowadzić wniosek o jej zaistnieniu z innych okoliczności sprawy z przeważającym prawdopodobieństwem, podczas gdy inny przebieg zdarzeń, potencjalnie również możliwy na gruncie tych faktów, jest wykluczony lub choćby z przeważającym prawdopodobieństwem można go uznać za mało realny. Zdaniem Sądu odwoławczego, sam fakt dokonania przelewu nie daje sam w sobie wystarczających podstaw, by przyjąć z wymaganym prawdopodobieństwem, że przyczyną takiego przysporzenia było zawarcie umowy o spadek z S. S. i zamiar zobligowania jej do ustanowienia powoda jedynym spadkobiercą w wykonaniu wzajemnego zobowiązania. W świetle doświadczenia życiowego bynajmniej nie można wykluczyć, że u podstaw przysporzenia leżała choćby causa donandi. Przekazanie funduszy pod tytułem darmym na cele wykupu mieszkania nie jest w żadnym razie rzeczą niespotykaną stosunkach między osobami z najbliższej rodziny. Biorąc pod uwagę okoliczności niniejszej sprawy, nie ma też powodu wątpić, że wspomóc finansowo babkę – kiedy pojawiła się możliwość wykupu zajmowanego przez nią mieszkania po cenie uwzględniającej bonifikatę – zamierzał wnuczek pozostający z nią w bliskich relacjach, zobowiązany do wdzięczności w związku z wieloletnim zamieszkiwaniem u niej, dysponujący wystarczającymi na ten cel funduszami, którego dodatkową motywacją do powiększenia w ten sposób majątku S. S. mogła być uzasadniona w takiej sytuacji nadzieja na uwzględnienie jego osoby przy powołaniu do spadku w drodze testamentu (czego z pewnością nie sposób utożsamiać z zawarciem umowy o spadek) czy choćby na to, że jako zstępny w przyszłości dojdzie w jakimś zakresie do ustawowego dziedziczenia spadku. Choć bezsprzecznie brak dowodów na to, że przysporzenie dokonane przez P. S. miało właśnie taką przyczynę – i kategorycznych ustaleń w tym przedmiocie z pewnością nie można poczynić – jednak podkreślić trzeba, że causa obligandi nie była jedynym możliwym czy choćby wysoce prawdopodobnym jego uzasadnieniem, a w konsekwencji nie było możliwe ustalenie zawarcia opisywanej przez powoda umowy o spadek wyłącznie na drodze domniemania faktycznego, w oparciu jedynie o fakt dokonania przez niego przelewu na poczet pokrycia ceny za lokal, ale niezbędne dla wykazania tej okoliczności było przedstawienie odpowiednich dowodów.

W ocenie Sądu II instancji powodowi nie udało się temu sprostać. Oprócz własnych głośnych twierdzeń powołał na tę okoliczność jedynie zeznania dwóch świadków, którzy bezsprzecznie potwierdzili, że to P. S. przelał pieniądze za mieszkanie i że tak zostało ustalone z S. S., to jednak nie wypowiadają się co do wzajemnych jej zobowiązań, w szczególności co do tego, że w ramach poczynionych z powodem ustaleń zobowiązała się ona do powołania go do spadku jako jedyne spadkobiercy – a tylko w takiej sytuacji można byłoby mówić o zawarciu nieważnej umowy o spadek po osobie żyjącej. Zdaniem Sądu, trudno tak daleko idące wnioski wysnuć wyłącznie z bardzo ogólnej wypowiedzi świadka M. F.: „(...) w tym mieszkaniu miał mieszkać powód z żoną. To były jego ustalenia z babcią (...)”. Inne dowody, w oparciu o które można by ustalić kluczową dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczność, nie zostały przedstawione. Zaznaczyć trzeba w tym miejscu, że pozostały materiał dowodowy daje pewne podstawy do przyjęcia,

że w istocie doszło do zawarcia umowy o spadek, jednak była to umowa o zupełnie innej treści niż powoływana przez powoda w ramach podstawy faktycznej, na której opierał swe roszczenie. O ile – jak powiedziano wyżej – wersja wydarzeń przedstawiona przez pozwaną nie zasługuje na wiarę w zakresie twierdzeń dotyczących pokrycia całości ceny za lokal ze środków pochodzących od jej ojca i uzgodnień poczynionych pomiędzy nim i P. S., iż tymczasowo sumę tę wyłoży Z. S. w pełnym zakresie, zaś powód w przyszłości zwróci mu jej połowę (do czego jednak nie doszło), to nie ma podstaw, by wątpić w wyjaśnienia A. W. i zeznania powołanych przez nią świadków, którzy twierdzili, że S. W. umówiła się z powodem i Z. S., że pokryją oni w równych częściach należność za mieszkanie, a w zamian za to po jej śmierci P. S. i córka Z. S. staną się współwłaścicielami mieszkania na mocy dziedziczenia testamentowego. Relacja taka koreluje z bezspornym faktem, że S. S. niezwłocznie po zawarciu umowy sprzedaży mieszkania – bo w tym samym dniu i przy okazji tej samej wizyty u notariusza – sporządziła testament powołujący do spadku oboje jej wnuków, a więc bez zbędnej zwłoki wykonała swe zobowiązania wynikające z zawartej umowy. Potwierdza ją również dowód z załączonego do apelacji wyciągu z konta bankowego powoda, z którego wynika, że dokładnie w dniu dokonania przelewu na rzecz Miasta Ł. – ale przed jego dokonaniem – powód dokonał wpłaty kwoty 10.000,00 zł; nie było to konieczne dla wykonania przelewu, gdyż przed wpłatą na rachunku zgromadzona była wystarczająca kwota, jednak działanie takie staje się zrozumiałe przy założeniu, że P. S. otrzymał te fundusze od ojca pozwanej jako przypadającą na niego – w myśl uzgodnień z S. S. – połowę kwoty wykupu i wpłacił je, by z nich pokryć przelew w odpowiedniej części.

Rzecz jasna, powyższa, opisana przez pozwaną, umowa także byłaby nieważną w świetle art. 1047 k.c. umową o spadek, a świadczenie spełnione na jej podstawie należałoby uznać za nienależne. Zwrócić jednak uwagę trzeba, że Sąd orzekający w danej sprawie związany jest w myśl art. 321 § 1 k.p.c. granicami powództwa i nie może czynić ustaleń co do okoliczności wykraczających poza przywołaną przez powoda podstawę faktyczną roszczenia, ani uwzględnić powództwa w oparciu o inną podstawę faktyczną niż podana w pozwie, gdyż byłoby to dokonaniem przez Sąd zmiany powództwa, do czego Sąd nie jest uprawniony. Jak wspomniano już wyżej, powód ostatecznie wywodził nienależność swego świadczenia z faktu zawarcia ze swoją babką umowy, w ramach której zobowiązał się spełnić za nią całość świadczenia na rzecz Miasta Ł. polegającego na zapłacie ceny sprzedaży (z uwzględnieniem bonifikaty) lokalu położonego przy ul. (...) w Ł., a w zamian za to S. S. zobowiązała się powołać go w testamencie do całości spadku. W takiej sytuacji Sąd nie może wykroczyć poza granice tak wskazanej podstawy faktycznej i – w oparciu o fakty powoływane przez stronę pozwaną w ramach podnoszonych przeciwko powództwu zarzutów oraz o przedstawiony przez nią materiał dowodowy – przyjąć, że doszło do zawarcia umowy opisywanej przez A. W. i uczynić ten fakt podstawą uwzględnienia powództwa; do naruszenia art. 321 § 1 k.p.c. dochodzi bowiem wtedy, kiedy Sąd orzeka na podstawie przeprowadzonych dowodów na okoliczności, które nie wchodziły w zakres podstawy faktycznej żądania powoda. Sąd nie może też, pozostając w zgodzie z powołanym przepisem, uznać zasadności dochodzonego roszczenia, wywodząc, że P. S. świadczył nienależnie w wykonaniu innej umowy, której zawarcia co prawda nie objął podstawą faktyczną swego powództwa, ale okoliczność ta możliwa jest do ustalenia na gruncie zgromadzonych w sprawie dowodów.

Pozostając więc w granicach określonej przez powoda podstawy faktycznej powództwa Sąd musi stwierdzić, że nie została udowodniona jedna z przesłanek dochodzonego roszczenia, gdyż P. S. nie udało się przekonująco wykazać, że świadczył dochodzoną pozwem kwotę w oparciu o wskazywaną przez siebie umowę, którą – po zastosowaniu do niej przepisów prawa materialnego – potencjalnie można byłoby uznać za nieważną i przyjąć, że zaistniała jedna z kondycji nienależnego świadczenia. Jednocześnie materiał dowodowy zgromadzony w sprawie niniejszej daje pewne podstawy do przyjęcia, iż doszło do zawarcia nieważnej umowy – innej niż przywoływana przez powoda – i spełnienia w jej wykonaniu nienależnego świadczenia, jednak Sąd nie miał możliwości czynienia w tym zakresie wiążących ustaleń faktycznych i wyrokowania w oparciu o nie, gdyż okoliczności te nie pokrywały się z podstawą faktyczną powództwa, a do zmiany tej podstawy – i tym samym zmiany powództwa – w toku postępowania nie doszło. Wobec nieudowodnienia przez P. S. przywołanych przez niego faktów świadczących o spełnieniu przesłanki nienależności dokonanego świadczenia powództwo musiało zostać oddalone, choć z innych przyczyn niż wskazywane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku; wobec braku podstaw do uwzględnienia wniosków apelacyjnych również złożony środek odwoławczy podlega oddaleniu, a podstawą prawnoprosesową takiej decyzji Sądu II instancji jest art. 385 k.p.c.